Rok III. Nr. 24. Sosnowiec, niedziela 29 stycznia 1928 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, ... Kastol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Trzęsienie ziemi w Toskanji i nad Renem.

RZYM, 28.1. W pobliżu Monte Amiata w prowincji włoskiej Toskanja, odczuto silne trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilkanaście domów.

RZYM, 28.1. Obserwatorjum w Livorno zauważyło ostatniej nocy koło g. 11 cały szereg wstrząsów ziemi, które nawiedziły Florencję oraz pobliskie miejscowości.

BERLIN, 28. 1. Ostatniej nocy między godz. 4 m. 10 a 4 m. 15 na całym terenie górnego Renu, jak również we wschodniej części gór Szwarzwaldu odczuto silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy te powtórzyły się kilkakrotnie, kierunek był z południo-zachodu na północny wschód. Siła ich była tak gwałtowna, że ludzie zostali zbudzeni ze snu, szyby powypadały z okien, a domy poczęły się chwiać.

Ks. prymas Hlond o rządach marszałka Piłsudskiego.

RZYM, 28. 1. W wywiadzie, udzielonym w Turynie, ks. kardynał prymas Hlond, mówiąc o rządzie marszałka Piłsudskiego, zaznaczył, że jest to rząd silny i potężny, który zdołał sobie pozyskać cały kraj. W naszych warunkach pożądane jest, mówił ks. prymas abyśmy mieli silny rząd.

Unieważnienie 5 list wyborczych.

WARSZAWA, 28 1. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego, wiceminisira Cara, 4 te posiedzenie państwowej komisji wyborczej.

Na wniosek generalnego komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne zgłoszone listy sejmowe nr. 20, 22, 24, 30, 31 i 34 oraz listę senacką nr. 30, unieważniono zaś z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów, bądź z powodu ich nieczytelności lub nieautentyczności listy sejmowe, oznaczone numerami 27 (poalej sion zjednoczenie z C. S. P.), 28 (ukraiński wyborczy blok włościan, robotników i pracującej inteligencji »za Ziemię i Wolę«), 35 (stronnictwo pracy kresów zachodnich) oraz listy senackie nr. 28 i 35.

Specjalny krzyż zasługi dla policji.

WARSZAWA, 28. 1. Celem wyróżnienia wybitniejszych wypadków dzielnego zachowania się policjantów w walce z przestępczością powzięty został przez rząd projekt ustanowienia dla policji specjalnego »krzyża zasługi za dzielność«.

Do krzyża tego przywiązana ma być dożywotnia pensja w wysokości 200 zł. rocznie za nadanie krzyża po raz pierwszy oraz drugie 200 zł. za nadanie po raz drugi. Za trzecie nadanie pensja nie będzie się powiększała.

Nadane dotyczas zwykłe krzyże zasługi, jeśli przyznane zostały odznaczonym w związku z wykazaną dzielnością w służbie — zamienione zostaną na ten krzyż specjalny z przywiązaną doń pensją.

Odpowiedni projekt rozporządzenia został już ostatecznie opracowany i wejdzie w najbliższym czasie pod obrady Rady ministrów.

Czarna śmierć w Indjach.

60.000 zadżumionych w jednym tylko obozie koncentracyjnym.

KALKUTTA, 28. 1. Epidemja dżumy w okręgu Haidarubad przybiera coraz straszniejsze rozmiary.

W ciągu trzech dni od 21 do 23 stycznia zanotowano ponad 300 wypadków śmierci.

Dotychczasowa liczba ofiar dżumy dosięga, według urzędowych danych, 3.000. Cyfra ta z pewnością nie obejmuje wszystkich ofiar, gdyż nie uwzględniono miejscowości odległych, — gdzie również zawleczono zarazę.

Celem przeciwdziałania rozszerzaniu się zarazy, władze zarządziły środki ochronne, jak kwarantannę, kontrolę podróżnych, obozy koncentracyjne itd.

W obozie koncentracyjnym pod Kalkuttą znajduje się pod obserwacją lekarską 60.000 osób, zarażonych dżumą i takich, co do których istnieją przypuszczenia, że się zarazili.

Monarchiści na G. Śląsku.

KATOWICE, 28.1. Monarchiści na Śląsku idą z oddzielną listą w 2 okręgach. Konferencje przedstawiciela organizacji monarch. z p. Wojewodą nie doprowadziły do porozumienia. Jako kandydata na Śląsku monarchiści wysuwają b. sekretarza poselstwa polskiego w Konstantynopolu p. Krystyna Ostrowskiego.

Prasa donosi, że...

— Ministerjum oświaty przesłało już na radę ministrów cały szereg projektów rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie: o ochronie zabytków, o bibljotekach narodowych, muzeach zoologicznych, kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych i kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o obowiązku szkolnym, o statucie gmin starodrzędowców w Polsce.

— »Za Swobodu« podaje, iż proboszcz parafji prawosławnej we Lwowie, ks. zakonnik Pantelejmon, przyjął w Kołomyi na prawosławie 380 przedstawicieli miejscowej inteligencji ruskiej i mieszczaństwa unickiego. Po dokonaniu aktu przejścia z unji na prawosławie, odprawione zostało poraz pierwszy uroczyste nabożeństwo według obrządku prawosławnego.

— Redakcję naczelną głównego organu Partji Pracy »Epoka« obejmuje prof. dr. Wacław Makowski, b. minister, jeden z leaderów tej partji.

— Posterunkowy znalazł na torze kolejowym szlaku Bielsko — Cieszyn, w pobliżu gościńca bielskiego, trupa mężczyzny z odciętą głową.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki 43-letniego b. redaktora »Głosu Ludu Śląskiego«, Józefa Lebiędzika.

Czy Lebiędzik, który był od dłuższego czasu nerwowo chory, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też popełnił samobójstwo, narazie nie wyjaśniono.

— Policja warszawska wpadła na trop rozgałęzionej szajki sprzedawaczy narkotyków, jak opium, morfiny, kokainy i t. p. Szajka ta utrzymywała szereg luksusowych lokali, gdzie publiczność używała tych narkotyków. Bywało tam wiele osób z najwytworniejszych sfer warszawskich. Obecnie prowadzone jest śledztwo celem ostatecznego zlikwidowania tej szajki i ustalenia dostawców sprzedaży narkotyków.

— Odbyło się w wydziale powiatowym w Katowicach pod przewodnictwem woj. Grażyńskiego, zebranie w sprawie założenia śląskiego tow. literackiego. Towarzystwo to, które posiada z funduszów wojewódzkich 35.000 zł., rozpisze konkurs na powieść, dramat i opis G. Śląska. Nagrody za powieść i dramat wynoszą po 14.000 zł., za opis 7.000 zł.

— W Lublinie, podczas ślizgawki na stawie Czechowskim, dn. 25-go b. m. wskutek pęknięcia cienkiej skorupy lodowej, wpadło do stawu 10 dziewcząt, uczenic żydowskiego gimnazjum humanistycznego.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi i niskiemu poziomowi wody, udało się tonące dziewczęta uratować.

— Jak się obecnie okazuje, śledztwo w sprawie pożaru pawilonu małp w miejskim ogrodzie zoologicznym w Warszawie weszło na nowe tory. Dochodzenia wykazały, że terpentyna, którą dozorca rzekomo miał rozpalać w piecu, rozlana była po całym budynku. Wobec tego sędzia śledczy skierował sprawę o zamach na małpy do prokuratora.

Zamknięcie 00 przez policję. W imieniu prawa!

W jednym z powiatów na terenie b. zaboru rosyjskiego komendant posterunku policji państwowej przedłożył starostwu taki raport (autentyczny):

»Ja, st. post. X. Y., w czasie obchodu służbowego, stwierdziłem, że Jakób B., właściciel posesji w W., pobudował na swojej posesji ustęp murowany, kryty papą. Z uwagi na to, że Jakób B. nie miał planu budowy, zatwierdzonego przez miarodajną władze, przystąpiłem do opieczętowania w obecności świadków C. i D. w mowie będącego ustępu, jako zbudowanego nielegalnie i nałożyłem dwie pieczęcie na drzwi ustępu, oddając dozór nad całością i nienaruszeniem właścicielowi ustępu«.

Wszelkie komentarze zbyteczne...

Proces we Lwowie.

Przed sądem przesięgłych we Lwowie, sławnym z procesów, zakrojonych na wielką miarę, rozpoczął się proces, który pobudza do głębokich rozmyślań i nasuwa poważne refleksje.

Dnia 19 października 1926 roku zginął od skrytobójczej kuli kurator okręgu szkolnego lwowskiego ś. p. Stanisław Sobiński, Rzecz naturalna, że zamach na osobę, postawioną na jednem z najwyższych stanowisk w administracji państwowej, był czynem nawskroś politycznym. To też akt oskarżenia, owoc kilkunastomiesięcznego śledztwa, stwierdza, że morderstwo dokonane na ś. p. Sobińskim było aktem politycznej doniosłości, a na ławę oskarżonych sprowadza szereg osób ze sfer inteligencji ukraińskiej, przeważnie studentów uniwersytetu. Organy śledcze, idąc po nici ukrytego pod ziemią występku, odkryły kłębek szpiegostwa, sabotażu, terorystycznej akcji, roboty antypaństwowej — słowem dotarły do bagna, moralnego grzęzawiska i upadku w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Ciśnie się uporczywie myśl, że trzęsawisko to miało głęboko ukryte źródła. Strzał do kuratora był jednym tylko epizodem irredenty, która przed kilku laty trapiła społeczeństwo Małopolski Wschodniej. Raz wraz tajemnicza ręka uszkadzała objekty kolejowe, niepokoiła posterunki policyjne, paliła zbiory na pniu, zaprószała ogień w zabudowania gospodarskie i folwarczne, porywała się na kasy rządowe, prowadziła wywiad dla zagranicy. Mówi o tem akt oskarżenia, słusznie wprowadzający w związek wszystkie te zjawiska.

Słyszeliśmy o tem niejednokrotnie, a prawie zawsze wykryci sprawcy okazywali się inteligentami, młodzieńcami, których opaczny bieg wypadków i ponury los zawiódł na drogę zbrodni. Sylwetki Olszańskiego i Pańczyszyna są typem tej całej galerji osób, które przewinęły się przez więzienia i sale sądowe.

Skąd to wyrosło, z jakiego gruntu rósł chwast, zakwitał bujnie kąkol? Pytanie to wymaga otwartej odpowiedzi, jeżeli chcemy, aby w przyszłości nie było stawiane, aby znikło z powierzchni naszych spraw wewnętrznych raz na zawsze.

Małopolska Wschodnia, jest krajem, zamieszkałym przez ludność mieszaną, wśród której element ruski należy cyfrowo do najpoważniejszego. Znaczna jego część ogarnięta jest ruchem narodowym, któremu sama nadaje miano ukraińskiego.

Po umocnieniu południowo-wschodnich województw przy państwie polskiem był — zdawało się — czas na zastosowanie środków, które, wszedłszy w życie, umiałyby przynieść jako rezultat zupełną pacyfikację Ziemi Czerwińskiej, stworzyć dla jej mieszkańców stosunki, zapewniające swobodny rozwój narodowościom pomieszanym, wprowadzonym przez kaprys historji w sąsiedztwo, splątanym wielu węzłami dziejów gospodarstwa i kultury.

A trzeba stwierdzić, że środki te były w rozporządzeniu czynników, które przed kilku laty decydowały o sprawach państwowych. Był lek na obrzmiałe wrzody, zaognione wojną światową, a rozdrapywane przez sąsiadów: Czechy bądź Niemcy.

Lecz postąpiono inaczej, z gruntu odmiennie. Nacjonaliści nasi, dorwawszy się do władzy, narzucili Polsce swój kierunek w kwestji narodowościowej. W kąt poszły elementarne wskazania tolerencji, nawet wyznanionej. Regulatorem i normą wobec grup narodowych niepolskich stała się bezwzględna negacją. Szowinizm endecji był nieprzystępny dla głosów skargi uciskanych i rozsądek. Jaskrawym przejawem tego kierunku, który naismutniej zaznaczył się właśnie w dziedzinie narodowej, była polityka szkolna. Miejszościowe szkolnictwo jest żywym dowodem krzywdy wyrządzonej mnieiszościom narodowym przez szowinistów z pod znaku ludowo narodowego.

Ukracane i tomowane życie jawne ukryło się pod ziemię, stworzyło konspiracje i spiski. Nawet żywioły umiarkowane, odtrącone twardą i bezwzględną ręką narodowych maniaków polskich uległy pokusie, poczęli oddalać się od myśli lojalnej, szczerej współpracy z państwem, prawdziwi patrjoci.

Wytrącona z normalnych warunków, odepchnięta od krajowej uczelni młodzież zasiliła wydatnie tajne organizacje. Młode, porywcze jednostki, niedojrzałe umysły, oddały się na usługi spiskowej roboty, pozwoliły sobie wcisnąć w garść narzędzie zbrodni, podsuwane przez obcych, wytrawnych w intrydze graczy.

Emigrując z kraju do obcych po naukę, urabiała się młodzież owa w nienawiści do Polski, pozostając w kraju wpadła wramiona występku.

Stąd poszło, że dywersantem, podpalaczem, złodziejem pieniędzy publicznych i zamachowcem stawał się student uniwersytetu, stąd, że z jego ręki padł lwowski kurator.

Obecny proces lwowski rozpatruje sąd przysięgłych, ale jego tło, głębsze przyczyny, istotne powody rozważa polska delegacja. Dzięki niej odbiegliśmy już daleko od stosunków z przed kilku lat. Jesteśmy pewni, że ona sprawi, iż procesy podobne należeć będą do smutnej, lecz niepowrotnej przeszłości.

T.

Zjednoczenie stanu średniego
w Zagłębiu.

Na terenie Zagłębia zaszedł fakt niezwykły; mieszczaństwo nasze nie uległo wpływom szkodliwym i zapragnęło wreszcie być sobą.

Za przykładem poznańskiego fala organizacyjna mieszczan ogarnęła kraj cały i nie ominęła naszego Zagłębia. Z fali tej wyłoniła się silna organizacja centralna, która powiąże w jedną całość wszystkie ogniska mieszczaństwa w Polsce.

Stan średni wypłynie wreszcie na widownię i zacznie odgrywać w życiu społecznem i państwowem rolę, która mu się należy słusznie nie tylko ze względu na liczebność i ciężary jakie ponosi, lecz i ze względu na jego kulturę.

Organizacja stanu średniego nie jest stworzona sztucznie i powstała nie na czas wyborów jedynie. Wybory przeminą, a organizacja będzie żyć i rozwijać się samodzielnie ku pożytkowi miast, państwa i własnemu.

»Stan trzeci« wyrasta dziś od dołu i to właśnie stanowi obecnie i stanowić będzie w przyszłości jego siłę. Powoli i »góra« zrozumie, że samemu o swych potrzebach radzić należy; zrozumie, że mieszczaństwo nie może być terenem, na którem plenić się mają i porastać w pierze macherzy polityczni, wyzyskujący dobrą wolę i łatwowierność współobywateli na korzyść własną i partji; zrozumie że mieszczaństwo stanowi siłę, która wyzyskana należycie, musi być czynnikiem decydującym w życiu państwa i miast.

Na terenie Zagłębia organizacje mieszczańskie powstały dotychczas w Sosnowcu, Będzinie, w Dąbrowie Górniczej i w Grodźcu, który narówni ze Strzemieszycami dąży do zamiany na miasto, mając ku temu wszelkie dane.

Na zebraniach organizacyjnych obecni wypowiadali się za bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem.

Na zebraniu w dn. 21 bm. w Sosnowcu wyłoniona została tymczasowa rada okręgowa stanu średniego Zagłębia Dąbrowskiego w następującym składzie: **dr. Józef Marczyński, Józef Godlewski, Juljan Regieli, Szczepan Rusek, Adam Biegański, Tomasz Piętka.**

W Będzinie zebranie odbyło się w d. 24 b. m. Do zarządu ziednoczenia stanu średniego weszli: **Szczepan Dzidowski, Władysław Gąsiorowski, Piotr Wrześniewski, Leon Bartel, Ądrzei Nowak, Zygmunt Zadlicz, Michalina Bartnikowa, Marja Rychwalska i Wincenty Twardowski.**

W Grodźcu wybrano tylko czterech członków zarządu oddziału, pozostawiając 3 miejsca dla drobnych kupców, którzy porozumieć się mają z sobą co do kandydatów. Do zarządu weszli, Józef Zwolański, Ludwik Wierzbicki, Józef Łukasik i Aleksander Czarnekki.

W Dąbrowie Górniczej w dniu 26 b. m. wybrani zostali do zarządu: **Piotr Urbańczyk, Ludwik Kuzniek, Józef Paluchiewicz, Zygmunt Bąbczyński, Władysław Mazurkiewicz, Władysław Suchański, Jacenty Kubicki, Roman Cholewicki, Jan Czerneda, Antoni Dróżdż.**

Organizacja oddziałów odbywa się w dalszym ciągu w całem Zagłębiu. O wynikach zebrań i wyborów nie omieszkamy powiadomić czytelników »Expresu«.

Kto należy do bezpartyjnego bloku wyborczego
współpracy z rządem?

Dotychczas zgłosiły formalne przystąpienie do bezpartyjnego bloku wyborczego na listę Nr. 1 następujące organizacje:

Partia pracy i zw. naprawy Rzeczypospolitej, N. P. R., ziednoczenie stanu średniego, ziednoczenie ludu, zw. majstrów fabrycznych, zw. górników Z. Z. P., zw. metalowców Z. Z. P., zw. włókienniczy »Praca« Z. Z. P., zw. »Jedność«, zw. urzędników kolejowych, zw. drużyn konduktorskich, zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych, związek legjonistów.

Organizacje zrzeszenia i związki, pragnące przystąpić do bloku, mogą się zgłaszać do biura bloku w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25.

Należy delegatom wręczyć formalne uchwały danych ugrupowań, opatrzone pieczęcią i podpisami uprawnionych.

Kandydaci monarchistów
w Zagłębiu.

Dnia 26 stycznia b. r. odbyło się w Sosnowcu zebranie rozszerzonego zarządu okręgowego M. O. W., na którem postanowiono wystawić samodzielną listę monarchistyczną w Zagłębiu Dąbrowskiem, Na pierwszem mieiscu figurować ma b. poseł dr. A. Cwi[illegible]ski, na drugiem artysta - malarz p. Józef Wrzesiński.

Głosy czytelników.

W sprawie opłat od radja.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę, o łaskawe udzielenie mi głosu na łamach swego poczytnego pisma, w sprawie która przypuszczam zainteresuje szerszy ogół.

Wiele się słyszy i czyta o »pajęczarzach«, t. j. o takich, którzy ukrywają swe radjo-aparaty, nie rejestrując ich w odpowiednim urzędzie. Są to przeważnie radjo-amatorzy, którzy sobie sami zbudowali »detektorki«.

Otóż, zastanowiwszy się nad wielką liczbą »pajęczarzy«, musimy sobie zadać pytanie, czemu to się dzieje? Odpowiedź łatwa: opłata 3 zł. miesięcznie jest za duża. Rozumiem jeszcze, jeśli się ma aparat 5 — 7 lampkowy, to nie żal dać 3 zł. miesięcznie, gdyż wzamian za to słyszy się piękne koncerty bezpośrednio z Warszawy Paryża, Berlina i t. d. Ale jeśli biedny «detektorowicz« tyleż ma płacić za audycje tylko z Katowic, względnie transmisje z Warszawy, Poznania, Krakowa i Wilna to stanowczo za drogo.

Ja ze swej strony uważam, że opłata nie powinna być tak wysoka, aby zachęcić szerokie masy do korzystania z radjo odbiorczych aparatów, gdyż temsamem przemysł radjo-techniczny rozwijać się będzie należycie, zmniejszając liczbę bezrobotnych a nie ogradzać się chińskim murem, czyniąc korzystanie z radjo aparatów niedostępnem dla przeciętnego obywatela. Względnie powinna być zachowana jakaś proporcja, że ten który więcej i lepiej słyszy, powinien i więcej płacić.

Poprzestając na tem, mam nadzieję, że czynniki miarodajne zabiorą w tej sprawie głos, gdyż lepiej mieć powiedzmy 700.000 zarejestrowanych, którzy będą płacić po 1 zł. mies. niż 150.000 po 3 zł.

Dziękując z góry Panu Redaktorowi za udzielenie mi kącika w swem poczytnem piśmie kreślę się

z poważaniem

Lot.

Sosnowiec, dnia 27 stycznia 1928 r.

Wykradzenie panny w Zawierciu.

Przy sposobności narzeczony zabrał posag i wyprawę.

Panna Genowefa Ptasińska, licząca 18 wiosen, miała posag, wynoszący 50 złotych w gotówce i wyprawę, na którą złożyły się: sweter, chustka zimowa, bielizna i sukienki.

Jak widzimy, niewiele tego wszystkiego, to też nerzeczonego jej nie można posądzać o interesowność. Ot, podobała mu się panna i chciał ją mieć za wszelką cenę. A tymczasem matka nie zgadzała się przyjąć za zięcia p. Władysława Czuby, który jako gorący kawaler i zakochany po uszy w pannie Genowefie odgrażał się, że ją wykradnie.

Ale matka nie dawała wiary pogróżkom.

— A gdzieżby tam kto panny wykradał! W powieściach to się czyta, że w dawnych czasach rycerze wykradali cudne dziewoje nawet z klasztoru. Ale dziś? Gadanie głupie...

W d. 24 b. m. wyszła jednak pani Ptasińska na miasto, a tymczasem czyhający na tę chwilę p. Władysław wykradł pannę wraz z posagiem i wyprawą. Pakunek nie był wielki, gotówka nie ciężka, więc i na ślad natrafić trudno.

Do pracy nad odszukaniem romantycznej pary stanęła policja, do której p. Ptasińska zwróciła się o pomoc.

Czy się znajdzie wszystko, a zwłaszcza w stanie nienaruszonym— trudno przewidzieć.

Kupiec z Dąbrowy na wesołej zabawie w Sosnowcu.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Pan D., kupiec z Dąbrowy, przyjechał do Sosnowca celem podjęcia z banku 500 złotych. Przed powrotem do domu postanowił p. D. coś nie coś przegryźć i przepłukać sobie gardło. Wstąpił więc do jednej z miejscowych restauracyj. Po sutym zakropieniu monopolową mocną powziął nasz bohater myśl zabawienia się w zacisznem miejscu z niewiastami.

Sam dobrze nie pamięta, jakim cudem znalazł się w mieszkaniu Stanisławy Dudy przy ulicy Ostrogórskiej Nr. 10.

Przy boku p. D. znalazły się również dwie Marysie. Dostarczono wódki i zabawa zaczęła się na dobre.

Upłynęło dobrych kilka godzin. Amator wesołej zabawy powoli zaczął przytomnieć. Przez ciekawość sprawdził zawartość swego portfelu i... stwierdził brak w nim czterystu kilkudziesięciu złotych. Nie pomogły prośby p. D., towarzyszki wesołej zabawy wręcz powiedziały, że pieniędzy mu nie ukradły. Trzeba było się udać do policji i opowiedzieć o swoiem nieszczęściu i o niewdzięczności dwuch Marysi.

Zaczęło się żmudne badanie. W końcu Marysie przyznały się do winy oraz, że skradzione pieniądze oddały swej gospodyni.

Całe towarzystwo aresztowano. Niewdzięcznymi towarzyszkami zabawy okazały się pensjonarjuszki Stanisławy Dudy, Marja Nowak i Marja Pytlik.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 29 Niedziela	Dziś: Franciszka Jutro: Martyny Wschód słońca 7.23 Zachód " 4.16

RADJO.

Niedziela — 29 stycznia.

KATOWICE.

9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.
12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteor. oraz hejnał z wieży Marjackiej.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Odczyt religijny pt. „Apostoł Narodów — św. Paweł".
14.20 Odczyt rolniczy z Warszawy.
14.40 Muzyka płyt gramofonowych.
15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Przerwa.
18.55 Transmisja z Warszawy. Komunikaty PAT.
19.10 Odczyt pt. „Moje wspomnienia z Jugosławji".
19.35 Transmisja z Warszawy. Odczyt pt. „Przez Atlantyk i puszczę brazylijską".
20.00 „Bery i Bojki śląskie".
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, policyjny i PAT.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Poranek o godz. 11.30, dziś przedstawienie dla uczniów miejskiej szkoły dokształcającej.

Dziś popołudniu o godz. 4.15 „Pan Geldhab" komedja Al. hr. Fredry z dyr. L. Zbuckim w roli tytułowej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Dziś wieczorem premjera komedji Roberta Bracca pt. „Cierpki owoc". Główną rolę kobiecą odtworzy p. Rena Castori. Reżyseruje p. Henryk Heniowski. Nowe efektowne toalety pań dodadzą uroku przemiłej całości. Początek o godzinie 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Dąbrowie.

Zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie z przyczyn niezależnych od dyrekcji zostało odłożone.

Ogólna.

(o) **Walka z drożyzną.** W związku z konferencją w min. przem. i handlu, na której p. minister Kwiatkowski wskazał nienormalne objawy drożyzny i nieuzadnionej rozpiętości cen niektórych przedmiotów powszechnego użytku—minister Składkowski wystosował okólnik do wojewodów. W okólniku minister prosi o zbadanie wysokości cen najważniejszych artykułów żywnościowych (z określeniem gatunków) w miejscowościach, w których jest siedziba urzędu wojewódzkiego, w dniach 10, 20 i 30 z. m. oraz 10 b. m. i o zakomunikowanie ich min spraw wewn. w ciągu dni 14,

W o j e w o d a winien zbadać podstawy kalkulacyjne cen wskazanych przez min. przem. i handlu artykułów pierwszej potrzeby i podać je do wiadomości min. Składkowskiego. Zarazem prosi p. minister o ewentualne konkretne wnioski co do zwalczania drożyzny w poszczególnych miejscowościach Rzeczypospolitej.

(o) **Wolny przywóz smalcu i słoniny będzie zniesiony.** Silne zaniepokojenie wśród czynników miarodajnych wywołał fakt, że dzięki wolności przywozu amerykańskiego i holenderskiego smalcu i słoniny, który datuje się od kilku miesięcy, przywieziono do Polski w ciągu ostatnich dwuch miesięcy około 4 tysiące wagonów po 10 tysięcy kilogramów każdy, na co wydaliśmy 120 miljonów złotych, przyczyniając się do pogorszenia naszego bilansu handlowego.

To też, jak słychać, z inicjatywy komitetu ekonomicznego ministrów — ma być zniesiony wolny przywóz tych artykułów do Polski.

(o) **Podania o odroczenia służby wojskowej.** 15 lutego rozpoczyna się termin składania podań o odroczenie służby wojskowej poborowym roczników: 1907, 1906 i 1905, którzy są jedynymi żywicielami rodzin.

Za jedynych żywicieli mogą być uważani: 1) syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy, lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, 2) rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa i 3, wnuk nezdolnych do pracy dziadków, względnie dziadka lub babki z prostej linji, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynego żywiciela załączać należy: 1) wyciąg z ksiąg ludności stałej, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego, ew. metryki śmierci ojca lub matki i odpis posiadanego dokumentu wojskowego. W razie nie-

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

160.

— Nie płacz, Różyczko — odrzekła Perrina — i opowiedz nam, jak to było.

— A uwierzysz?

— Uwierzę.

— I ocalę przez to doktora?

— Ocalisz, aniołku.

— Ja biegłam na przedzie z Bobem i spotkałam doktora. Chciałam z nim pomówić, ale on kazał mi wracać do rodziców i nie mówić nikomu, żem go widziała. Później wszedł do lasku. A ponieważ byliśmy w cieniu, więc tatuś i mama nie poznali go. Gdy następnie zapytali mnie kto to był, odpowiedziałam, że nie wiem. Nie mogłam przyznać się, bo doktór zabronił mi.

— Ile ona ma lat, pani Brygido?

— Sześć.

— A mówi jak osoba dorosła. Więc tylko ty jedna widziałaś go?

— Ja i pani.

— Jaka pani? Więc była jakaś pani?

— A była.

Kobiety, słuchające dotychczas słów dziecka z niedowierzaniem, zwróciły teraz większą na nie uwagę. Ciekawość ich pobudzoną została nowem odkryciem Róży. Perrina postawiła żelazko na stole i zapytała:

— Z kim była ta pani?

— Z doktorem.

— Widziałaś ją? Jak wyglądała?

— Nie widziałam twarzy, bo była zasłonięta czarną woalką.

— I nie wiesz kto to był?

— Nie wiem.

— Nie mówiła do ciebie?

— Nie mówiła i skoro tylko zobaczyła mnie, weszła do lasku.

Kobiety doznały zawody. Spodziewały się zdobyć nową wiadomość, która dodałaby pieprzyku do sensacyjnej zbrodni i którą tegoż dnia puściłyby w kurs, tymczasem spotkał je zawód.

Róża nie umiała dać żadnego więcej objaśnienia.

Zniechęcone, nie zwracały już uwagi na opowiadanie dziecka i rozmawiały tylko z sobą.

Gdy Brygida wzięła Różę za rękę, by udać się do domu, Róża zapytała Perrinę:

— A komu powinnam powiedzieć że spotkałam doktora?

— Znowu wracasz do tego samego? — odrzekła praczka śmiejąc się.

— Powiedz to tatusiowi i mamie — rzekła Brygida. — Chodźmy już.

Po odejściu Róży, Perrina złożyła wyprasowaną bieliznę i odstawiła żelazko.

— Cóż ty, kończysz już robotę? — zapytała matka Baudru.

— Kończę. Muszę pójść do Bicetre, gdyż w południe miałam się widzieć z Pawłem. Gdybym nie poszła, mógłby dostać paroksyzmu i wyprawić awanturę.

— Więc zawsze go kochasz i pomimo jego smutnej pozycji nie chcesz z nim zerwać.

— Skłamałabym, gdybym zaprzeczyła.

— Powinien się nazwać szczęśliwym.

— Gdy go odzyskam, nazwę się szczęśliwą.

— Ach, prawda, myślisz o tej sukcesji.

— Nigdy o niej nie zapomnę. Do widzenia.

XVIII.

Perrina, przyśpieszonym krokiem idąc do Bicetre, spożyła swe śniadanie, złożone z kawałka chleba i wędliny, zaś kilka ciastek i pół litra wina zachowała dla Pawła.

Ranoir oczekiwał jej niecierpliwie. Widywali się regularnie w czwartki i niedziele, wizyty zaś te tak stałej w przywiązaniu dziewczyny, były w jego smutnem życiu jedyną pociechą.

Tego dnia mieli wiele do pomówienia z sobą.

Gdy Perrina weszła do parlatorjum, nikogo z odwiedzających nie było, mogli więc, zachowując pewną ostrożność przez wzgląd na obecność dozorcy, rozmówić się swobodnie.

— Dopłynąłeś więc do portu? — zapytała Perrina.

— Dopłynąłem i bez żadnego wypadku.

— Mam tu kilka ciastek i trochę wina. Może zjemy razem, jeżeli pan dozorca pozwoli.

— Owszem, niech pani wejdzie za kratę, ale po śniadaniu wróci na swe miejsce.

— Dziękuję panu.

— Weszła i jedząc ciastka i popijając winem, gawędziła z Pawłem.

— Straszna rzecz, co się stało w pałacu Villegente! — rzekł Paweł.

— Co za morderstwo!... No patrzaj, chociaż hrabina! — Ktoby to mógł przypuścić?

— Więc już wiesz o tym wypadku?

— Wiem, wszystkie dzienniki od dwóch dni opowiadają o nim.

— Ach, prawda, zapomniałam, że dają wam dzienniki.

c. d. n.

możności przedstawienia wyciągu z ksiąg ludności stałej (spalenia tych ksiąg, wywiezienia do Rosji i t. p.), petent winien dołączyć wyciąg z ksiąg ludności niestałej z załączeniem metryk urodzenia wszystkich członków bliskiej rodziny bez względu na to, czy mieszkają razem, czy oddzielnie.

Z Sosnowca.

(s) Stan bezrobocia. W okresie od 22—28 bm. stan bezrobocia na terenie P.U.P.P. Sosnowiec wynosił 15.216 co w porównaniu do zeszłego okresu, przybyło 41 osób, przeważnie reemigrantów z Francji i Niemiec.

Zakładów pracy zatrudniających powyżej 5 osób zarejestrowano 87 przyczem zatrudnionych jest w nich robotników 28.497 pracowników umysłowych 2.097.

(s) Z posiedzenia zarządu miasta. Na posiedzeniu zarządu miasta d. 27 bm. m. i. zatwierdzono plan budowy domu mieszkalnego i kilka planów parcelacyjnych, prócz tego przyznano dodatkowy teren na rozszerzenie przytułku dla starców i nieuleczalnie chorych oraz postanowiono kupić kordon w Milowicach.

(s) Zebranie. W dniu 1-go lutego br. w środę o godzinie 5-ej wieczorem w lokalu 1 wa rzemieślniczego, przy ul. Sienkiewicza nr. 8, odbędzie się zebranie członków byłej spółdzielni zjednoczonych piekarzy chrześcjan.

Uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie, gdyż sprawy są bardzo ważne, nie cierpiące zwłoki.

(s) Zabawy w Zagłębiu. W d. 1 lutego w salach teatru miejscowego w Sosnowcu odbędzie się wieczornica taneczna, urządzona przez komitet opieki nad oświatą robotniczą Zagłębia Dąbrowskiego. Stroje wieczorowe; wstęp zł. 5.50 (wraz z szatnią.) członkowie organizacyj oświatowych i zawodowych płacą zł. 3.50

Wielki bal »Switu« odbędzie się 4 lutego, tj. w sobotę, w sali polskich związków zawodowych na Pogoni ul. Marjacka nr. 1, o którym inicjatorowie przypominają członkom i sympatykom towarzystwa.

Tegoż dnia, tj. 4 lutego w salach teatru miejskiego odbędzie się wielki bal kostjumowo maskowy,urządzony przez tow. artystyczno-literackie z nagrodami, konkursami nóżek i wyborem królowej balu.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych w Sosnowcu urządza w środę dnia 1 lutego br. w gmachu szkoły im. Prausa wieczornicę taneczną dla swych członków i zaproszonych gości.

Z dotychczasowych przygotowań prawdziwą niespodzianką będzie przemiła dekoracja sali według projektu artysty-malarza p. Paweli, reflektory świetlne, oraz doskonały komplet muzyczny i dobrze zorganizowany bufet.

Zaproszenia wysyła kierownictwo szkoły im. Tadeusza Czackiego. (tel. 11-14).

Dnia 1 lutego tj. w środę, tow. rzemieśl. w Dąbrowie, urządza w sali »Ogniska« wielką zabawę karnawałową. Program zabawy zapowiada wiele niespodzianek między innemi pocztę francuską, ozdobny kotyljon z lampionami, konkursy z nagrodami i tp. Orkiestra pod kier. p. St. Szyszkowskiego.

(s) Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego urządza w lutym bieżącego roku turniej o mistrzostwo szachowe Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1928. W turnieju biorą udział ci panowie, którzy w roku ubiegłym w analogicznym turnieju zdobyli conajmniej połowę punktów, a więc mistrz prof. Zawadzki (Sosnowiec), A. Jasny (Sosnowiec), I. Jasny (Sosnowiec), Goldmine (Będzin), dr. Szaniewski (Dąbrowa) i Redlic (Będzin), oraz p. Błaszczyk (Dąbrowa), który w roku zeszłym osiągnął wynik remisowy w meczu z p. Głodmincem. Pozatem wysłane zostały listy, zapraszające do udziału w turnieju po za konkursem do czołowych graczy G. Śląska: pierwszego mistrza G. Śląska Sojki, drugiego mistrza Ertela i Morawca.

Turniej rozpoczyna się 4 lutego o godz. 8 wieczór w Sosnowcu w lokalu szkoły handlowej męskiej, ul. Targowa 12. Gra odbywać się będzie w każdą sobotę od 8 — 11 wieczór i w każdą niedzielę rano od 11 — 2 i po południu od 5—8. Kierownik turnieju przyjmuje w dniach i godzinach turnieju zgłoszenia graczy do turnieju o mistrzostwo klasy B. Trzej pierwsi zwycięzcy tego turnieju przechodzą do klasy A. Turniej klasy B. rozpoczyna się w połowie lutego.

Niezmiernie ciekawy turniej o mistrzostwo ze względu na silną obsadę w połączeniu z niską opłatą (50 gr.) za wejście niewątpliwie ściągnie liczny w Zagłębiu zastęp zwolenników gry szachowej.

Wszelkich informacyj szczegółowych udziela kierownik turnieju magister Moszkowski codzień od 2—5 po południu drogą telefoniczną (Nr. 1-33).

(s) Spłoszeni. Do magazynu fabryki »Radocha« usiłowali dostać się złodzieje, zostali oni jednak spłoszeni przez stróża. Uciekając złodzieje dali kilka strzałów.

(s) Kradzieże. Zelig Bajgelmacher, ul. Kołłątaja nr. 6. zameldował że nieznani sprawcy skradli mu ze strychu bieliznę wart. 150 zł.

Policja aresztowała Marię John (Pszenna 5) za uprawianie systematycznej kradzieży przędzy w fabryce Dietla. Wartość skradzionego towaru wynosi kilkaset złotych.

Z Będzina.

Nowa rada szkolna powiatowa.

Kuratorjum krakowskie powołało radę szkolną powiatową w następującym składzie: dr. Wiktor Gosiewski, Bolesław Mruk, Wincenty Stachura, jako przedstawiciele sejmiku; inż. Władysław Przewłocki i dr. Józef Marczyński, ze strony obywateli; dyr. Władysław Mazur, jako przedstawiciel seminarjów; Franciszek Żebrowski, przedstawiciel nauczycieli; dr. Pietraszewski Stanisław, lekarz powiatowy, dyr. Adam Błażejewicz, przedstawiciel rady miejskiej z Będzina; ks. Wincenty Zamojski, przedstawiciel wyznania katolickiego i rabin H. H. Lewin, przedstawiciel wyznania mojżeszowego.

(b) Z pow. urzędu zdrowia. Lekarz powiatowego urzędu zdrowia p. Pietraszewski poczynił starania w celu kupna karetki sanitarnej dla przewożenia chorych zaprojektował wybudowanie łaźni z basenem pływalnym oraz kupno narzędzi lekarskich, mikroskopów i zaangażowanie jeszcze jednego kontrolera sanitarnego.

(b) Tragiczna śmierć pilota zagłębianina w Toruniu. Straszny cios dotknął rodzinę p. Piotra Foltyna, zawiadowcę stacji Nowy Będzin.

Onegaj w czasie odbywającego się lotu ćwiczebnego w Toruniu spadł z wysokości kilkuset metrów wskutek oberwania się skrzydła aparat lotniczy 4 pułku lotniczego w Toruniu marki »Spat«. Aparat wskutek eksplozji zbiornika z benzyną spłonął doszczętnie, a w płomieniach zginął porucznik pilot Tadeusz Foltyn. Tragicznie zmarły pilot liczył lat 29 i był synem zawiadowcy stacji Nowy Będzin p. Piotra Foltyna.

Z Zawiercia.

(z) Pomoc dla bezrobotnych. Magistrat miasta Zawiercia z dniem 28 bm. rozpoczął akcje rozdawania artykułów żywnościowych bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku, a zarejestrowanym w P. U. P. P. do dnia 15 XII 1927 r. Jest to II racja żywności tym, którzy I rację pobrali w końcu 1927 r.

Talony na żywność wydawane będą w domu ludowym T. A. Z., i w gmachu szkoły powszechnej nr. 2 w godzinach 8—16.

II-ga racja żywności stanowić będzie: 6 kg. mąki żyt. 2 kg. fasoli i 2 kg. kaszy jęczm. dla samotnych, podwójna porcja powyższego dla małej rodziny i 20 kg. mąki żyt. 6 kg. fasoli i 6 kg. kaszy jęczm. dla dużej rodziny.

Środki materjalne na żywność nadesłano z województwa w wysokości około 10.000 (dziesięciu tys.) Liczba osób uprawnionych do pobierania zasiłku wynosi z górą 800 rodzin.

(z) Stan bezrobocia. Ekspozytur urzędu pośrednictwa pracy w Zawierciu w czasie 22—29 bm. zarejestrowała zwolnionych z pracy z różnych przedsiębiorstw na tutejszym terenie 13 osób; natomiast, na żądanie fabryk, zapośredniczono 37 bezrobotnych, którzy zostali przyjęci do pracy, wobec czego w okresie ostatniego tygodnia ubyło 24 bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosi 1511, z których 536 pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia.

(z) Biuro funduszu bezrobocia w Zawierciu w czasie 16—22 stycznia rb. wypłaciło zasiłek 267 bezrobotnym z akcji doraźnej i 227 z akcji ustawowej, ogółem w sumie 6687 zł. 66 gr.

(z) O rozklejanie ogłoszeń. W 1927 roku zarząd związku inwalidów wojennych, w Zawierciu na ręce b. zarządu miasta wniósł podanie o dzierżawę koncesji na rozklejanie ogłoszeń na mieście, by tym sposobem zapewnić dochód związkowi na zapomogi wdowom i sierotom po poległych w walce za Ojczyznę.

Jednak byłemu zarządowi nie leżała na sercu ta sprawa, a nowy zarząd miasta, idzie w ślad swego poprzednika.

(z) Awantura na stacji. Znana ogólnie w Zawierciu przełożona szkoły żeńskiej p. W. K. spóźniła się na pociąg i gwałtem chciała się dostać na peron, gdy pociąg już ruszał. Zapobiegł możliwemu nieszczęściu doświadczony bileter p. Szlezinger, zawsze taktowny i uprzejmy ale zdający sobie sprawę, że w razie nieszczęścia on będzie odpowiadał za wypadek, no i pani Karczew skiej na peron nie wypuścił.

Wylano na niego za to cały potok bardzo przykrych słów, nie nadających się do powtórzenia.

W dodatku pani K. udała się do władz stacyjnych ze skargą, ale nie bacząc na obecność urzędników, w dalszym ciągu wymyślała bileterowi, wobec czego nie uprzejmy funkcjonarjusz kolejowy, lecz pani K. stanie przed sądem za obrazę urzędnika na służbie.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Echa napadu bandyckiego pod Czeladzią — 3 lata więzienia za działalność antypaństwową — Łapownictwo.

Sąd okręgowy rozpoznał sprawę napadu dokonanego w dniu 15 listopada 1926 roku na mieszkańca Czeladzi Zygmunta Miodyńskiego. Miodyński wracał z pieniędzmi zainkasowanymi u piekarzy z kolonji Piaski za dostarczone pieczywo. W odludnem miejscu przystąpił do niego pewien osobnik i nie mówiąc ani słowa, z odległości kilku kroków strzelił do niego sześć razy, widząc jednak, że strzały chybiły, zbiegł. Kule na szczęście przedziurawiły Miodyńskiemu tylko ubranie w kilku miejscach.

Mimo niezwłocznego i energicznego pościgu na trop sprawcy dojść nie było można i dopiero w kilka miesięcy później, policja, badając włóczęgę, notorycznego złodzieja drobiu, niejakiego Otolińskiego, dowiedziała się, że sprawcą napadu na Miodyńskiego był 17-letni Józef Kiciak, mieszkaniec Czeladzi (ul. Za mostem 9).

Kiciak nie przyznał się do winy, nie zaprzeczył jednak że do Miodyńskiego strzelał. tłumacząc się naiwnie, że chciał go tylko.. nastraszyć. Sąd wydał wyrok, skazujący bandytę na ośm lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

Jakób Jakubowicz, lat 20 z Dąbrowy Górniczej oskarżony został o branie udziału w robocie związku młodzieży komunistycznej. Sąd skazał Jakubowicza na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

33-letni Julian Nowak, były kontroler zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu odpowiadał w dniu 27 b. m. przed sądem za łapownictwo.

Nowak objeżdżając swój obwód, celem stwierdzenia stanu majątkowego poszczególnych bezrobotnych, pod groźbą pozbawienia zasiłku, wymuszał od nich kwoty pieniężne.

Sąd skazał łapownika na rok i sześć miesięcy więzienia, z pozbawieniem praw.

19-to letni praktykant szewcki, brat żony zamordował jej męża siekierą podczas snu.

W małym domku koło przejazdu kolejowego w Mińsku Mazowieckim nieduże mieszkanko zajmował szewc Leonard Ciesierba wraz ze swą żoną Marją i jej 19-letnim bratem Markiem Dobrzyńskim, praktykantem szewckim.

Między małżeństwem bywały dość częste sprzeczki. Dochodziło nawet do bójek.

— Nie, tak dłużej być nie może. Nie dam katować siostry — wołał nieraz młody Dobrzyński.

Wczoraj raniutko na posterunek do komendy policii w Mińsku Mazowieckim przybiegł Dobrzyński z okrawioną siekierą, blady jak płótno i drżącym głosem oświadczył

— Przed chwilą zamordowałem swego szwagra. Zabiłem go podczas snu tą oto siekierą zabiłem go za znęcanie się nad mą siostrą. Zemściłem się za nią!

Policja, wysłuchawszy tego strasznego opowiadania, wyruszyła na miejsce, gdzie stwierdziła, że opowieść Dobrzyńskiego jest smutną prawdą.

Młodego zabójcę aresztowano.

Morderstwo to zrobiło straszne wrażenie w całym Mińsku i okolicy.

Biuro stręczenia małżeństw p. Mrówki.

P. Mrówka zorganizował w Bydgoszczy w domu przy ul. Gdańskiej 24 biuro stręczenia małżeństw. Ponieważ naiwnych jest wielu, więc biuro prosperowało tip-top, napychając kieszenie p. Mrówki grubą forsą. Z biegiem czasu ustalony został regulamin dla klijenteli, do którego musiała się stosować. — A więc, przy nawiązywaniu kontaktu z biurem 50 zł., koszta ogłoszenia w dzienniku 30 zł., konferencja z szefem p. Mrówką 50 zł. itd. Niejednokrotnie, gdy napieta była dobra »partja« małżeńska p. Mrówka urządzał randki przyszłych małżonków w różnych restauracjach gdzie rachunki płacił kandydat do stanu małżeńskiego. Gdy interesu nie udawało się dobić w lokalu publicznym p. Mrówka urządzał »przyjęcie« w biurze, zazwyczaj nocą, przy silnie ściemnionem oświetleniu.

W biurze stręczenia małżeństw pracowało stale 7 biuralistek, z których każda przed zaangażowaniem jej musiała złożyć kaucję w sumie 300 złotych. Pieniądze te również wsiąkły w kieszenie p. Mrówki.

W bieżącym tygodniu po dłuższej obserwacji, wkroczyła do biura stręczenia małżeństw policja. Lokal opieczętowała, a p Mrówkę zatrzymała w areszcie śledczym. — Obecnie przez sędziego śledczego kolekcjonowane są nazwiska osób poszkodowanych.

Przez miłość do zbrodni i śmierci.

Morderstwo i samobójstwo w gmachu M. S. W.

WARSZAWA, 28.1. Pracownicy ministerjum spraw wojskowych przeżyli niezwykle wstrząsającą sensację.

W parę minut po godz. 12 w południe rozległy się na I-em piętrze gmachu M. S. Wojsk. przy ul. Nowowiejskiej, 4 strzały rewolworowe, jeden po drugim, a następnie po chwili strzał piąty.

Na korytarzu między biurami szefostwa administracji armji a biurami departamentu sprawiedliwości ujrzano mrożącą krew w żyłach scenę.

Jeszcze przed chwilą na załomie korytarza widziano parę, siedzącą na niskim parapecie okna. Nagle wstali oboje. Mężczyzna w mundurze wojskowym dał do kobiety strzał, po którym upadła na ziemię, a następnie do leżącej już strzelił jeszcze po trzykroć Po chwili oddał do siebie strzał, który położył go trupem na miejscu.

Nadbiegli z pobliskiego departamentu lekarze stwierdzili już tylko agonję kobiety, która żyła jeszcze około 3 minut. Pierwsze dwa strzały otrzymała w usta i oko, dwa drugie w pierś.

Okazało się, że zabitą jest maszynistka kancelarji departamentu sanitarnego, 24-letnia Zofja Krawczykowa, zabójcą zaś 28-letni podoficer zawodowy, zajęty w jednem z biur departamentu sprawiedliwości, plut. Kajetan Głębocki.

Św. p. Krawczykowa była od paru lat zamężną za urzędnikiem pocztowym, z którym mieszkała przy ul. Krochmalnej 73. Mąż jej, jeżdżący służbowo w ambulansach kolejowych, wczoraj był w podróży do Stołpców.

Głębocki od pierwszej chwili poznania narzucał się Krawczykowej ze swoją miłością. Krawczykowa nie była mu wzajemna i żaliła się niejednokrotnie przed koleżankami biurowemi, że Głębocki wciąż ją napastuje, narażając ją na obmowę ludzką i zazdrość ze strony męża.

Wczoraj Głębocki wywoływał Krawczykową kilkakrotnie przez koleżanki na korytarz, nie wychodziła jednak czas dłuższy. Wreszcie zmuszona była przejść z oddziału maszyn do któregoś z biur sąsiednich i wtedy natknęła się na swego mordercę.

Tragedię tę powiększa jeszcze jeden wzruszający moment. Krawczykowa, wychodząc wczoraj rano do biura, zostawiła pod opieką służącej czteroletniego synka swego Zbysia, który, jakby przeczuwając coś złego, nie chciał matki puścić z domu. Powtarzała ona wczoraj w biurze z rozrzewnieniem jego słowa:

— Mamuśka, nie chodź! Nie zostawiaj mnie samego!

Mały Zbyś nie doczekał się już powrotu mamuśki... Z pustego mieszkania zabrała go po południu kuzynka zabitej do siebie.

Wulkany dymią.

LONDYN, 28. 1. Wulkan grecki Santorin po długim czasie rozpoczął swą czynność i zasypał całą wyspę popiołem i lawiną.

MOSKWA, 28. 1 Podmorski wulkan Szeweljucz, znajdujący się na wschodniem wybrzeżu Kamczatki, który oddawna był nieczynny, znów rozpoczął ożywioną działalność, wyrzucając olbrzymie słupy płomiennej lawy

NOWY JORK, 28.1. Wulkan znajdujący się na wyspie Onetepe, położonej na jerzorze Nikaragua, rozpoczął nagle swą czynność. Ludność okoliczna ucieka w panice, pozostawiając wioski, które uległy zniszczeniu. Wybuchowi wulkanu towarzyszyły gmoty, które można było słyszeć z odległości kilku mil. Lawa i popiół zasypały okolice w promieniu 10 mil Wstrząsy dają się odczuwać daleko w głąb środkowej i południowej Ameryki

Podwyżka biletów kolejowych.

WARSZAWA, 28 1. Zaniechana poprzednio i odroczona podwyżka cen biletów kolejowych ma się stać znów aktualna z początkiem nowego roku budżetowego, t. j. od 1-go kwietnia br. Równocześnie z podwyżką taryfy osobowej, lub w krótkim czasie po niej, ma być wprowadzona również podwyżka taryfy towarowej.

Zinowjew i Kamienjew wyparli się Trockiego i opozycji.

MOSKWA, 28. 1. Wykluczeni z rosyjskiej partji komunistycznej przywódcy opozycji Zinowjew i Kamieniew, którzy niedawno zostali wydaleni z Moskwy, otrzymawszy polecenia pełnienia pracy partyjnej na prowincji, odłączyli się zupełnie otwarcie od Trockiego.

Organ rosyjskiej partji komunmistycznej «Prawda» publikuje pismo Zinowjewa i Kamianiniewa, w którem zerwanie stosunków z Trockim motywują tem, że uważa ją stworzenie drugiej partji komunistycznej w Rosji za szkodliwe i dlatego też rezygnuje z dalszej walki przeciwko partji komunistycznej i chcą pogodzić się z partją.

Życie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 28.1.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.44
Paryż 35.04½
Wiedeń 125.63
Praga 26.41½
Włochy 47.22
Belgja 124.17
Szwajcarja 171.78
Holandja 359.65
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 62.75
Tendencja spokojna

AKCJE.

Warszawa, 28.1.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50
Bank przem. Lwów 107.—
Bank spół. zarobk. 90.50
Spiess 155.00.
Siła i Światło 92.00
Cukier 72.00
Wysoka 144.—
Nobel 39.25
Cegielski 46.50
Lilpop 40.25—40.00
Modrzejów 43.00
Starachowice 59.00—59.25—59.00
Zieleniewski 165.00
Tendencja słaba.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28.1.

Żyto 38.30—39.50
Pszenica 45.25—46.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 55.00
Mąka żytnia 65 proc. 56.50
Mąka pszenna 65 proc. 65.50—69.50
Otręby żytnie 27.25—28.25
Otręby pszenne 27.00—28.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Rzepak 63.00—70.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Seladera 23.50—24.50
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Usposobienie słabsze.

HUMOR.

Na egzaminach szoferskich.

— Jaka jest cena rynkowa krowy?
Kandydat milczy.
— A cena gęsi, świni i kaczki?
— Nie wiem, ale nie rozumiem co to ma do otrzymania prawa jazdy?
— Bez tych wiadomości nie może pan kierować samochodem.

Znak.

— Marjanno, czy Stasiulek wrócił już ze szkoły?
— Wrócił, proszę pani.
— Widziałaś go?
— Nie, ale kot wlazł już pod łóżko.

Na czasie.

— Jeden z moich synów zostanie kupcem, a pozostali trzej poświęcą się karjerze urzędniczej:
— I ty przypuszczasz, że ten jeden kupiec potrafi utrzymać trzech swoich braci?

„Ładne goście".

— Niechno Katarzyna porządnie dziś sprzątnie, żeby znowu pod kanapą nie było śmieci. Przyjdą dziś goście.
— Ładne goście, co będą pod kanapę nos tkać!

U adwokata.

— Ale właściwie dla czego pragnie się pan rozwieść?
— Co to za pytanie dla czego? Dlatego, że jestem żonaty!

Smutna sztuka.

— Byłam wczoraj w teatrze. Strasznie smutna sztuka: kilka osób umarło.
— To też widziałam, kochana pani, jak do teatru wianki nieśli.

Manko.

— Czego pan taki smutny, panie kasjerze?
— Miałem kontrolę kasy i kontroler znalazł poważne manko.
— Zrobił doniesienie?
— Poco doniesienie. Musiałem się z nim podzielić.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94